Trzeci filar: państwo, rynek i wspólnota w dobie kryzysu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi głęboką analizę koncepcji Raghurama Rajana, który wskazuje na konieczność przywrócenia równowagi między trzema filarami ładu społecznego: państwem, rynkiem i wspólnotą. Autor diagnozuje współczesne kryzysy jako efekt zachwiania tej relacji, co prowadzi do kapitalizmu kolesiowskiego, polaryzacji oraz wzrostu tendencji autorytarnych. Kluczowym rozwiązaniem ma być inkluzywny lokalizm oraz decentralizacja dochodów, które pozwalają społecznościom lokalnym na odzyskanie sprawstwa. Tekst porusza również kwestie nowego ładu informacyjnego, w tym własności danych i roli Data Act w ograniczaniu monopoli platform cyfrowych. To istotny głos w dyskusji o ewolucji kapitalizmu interesariuszy i przyszłości demokratycznego państwa prawa w dobie cyfrowej transformacji.

This article provides an in-depth analysis of Raghuram Rajan's concept, which points to the need to restore balance between the three pillars of social order: the state, the market, and the community. The author diagnoses contemporary crises as a result of this imbalance, leading to crony capitalism, polarization, and the rise of authoritarian tendencies. The key solution is inclusive localism and the decentralization of revenues, which allow local communities to regain agency. The text also addresses issues of the new information order, including data ownership and the role of the Data Act in limiting digital platform monopolies. This is an important contribution to the discussion on the evolution of stakeholder capitalism and the future of a democratic rule of law in the age of digital transformation.

Artykuł analizuje dynamiczne relacje między państwem, rynkiem i wspólnotą, ukazując je nie jako odrębne byty, lecz jako splecione logiki kształtujące życie społeczne. W oparciu o koncepcję "trzech filarów" Raghurama Rajana, autor argumentuje, że zachwianie równowagi między nimi, szczególnie osłabienie wspólnoty na rzecz rozrostu

państwa i rynku, prowadzi do destabilizacji i wzrostu podatności na populizm. Kluczową tezą jest potrzeba wzmocnienia wspólnot jako inkluzywnych, otwartych i rozliczalnych podmiotów, zdolnych do podejmowania ryzyka i strategicznego włączania się w globalne sieci. Artykuł dekonstruuje mity o samoregulującym się rynku i sentymentalnym pojmowaniu wspólnoty, wskazując na konieczność instytucjonalnych mechanizmów kontroli i równowagi. W konkluzji, autor stawia pytania o przyszłość porządku społecznego w dobie globalizacji i rewolucji informacyjnej, kwestionując tradycyjne podziały i proponując nowe, trójstronne podejście do zarządzania społeczną złożonością. Artykuł jest zaproszeniem do krytycznego namysłu nad fundamentami współczesnego ładu.

SŁOWA KLUCZOWE

Trzeci filar | Raghuram Rajan | inkluzywny lokalizm | kapitalizm kolesiowski | renta regulacyjna | sprawstwo lokalne | Data Act | decentralizacja dochodów | kapitalizm interesariuszy | merytokracja | exit i voice | sprzężenie zwrotne | monopol platform | autorytaryzm | własność danych

Państwo, rynek i wspólnota: triada porządku społecznego

Państwo, rynek i wspólnota to nie trzy odrębne sektory, które można schludnie rozrysować na schemacie organizacyjnym, lecz trzy fundamentalne logiki porządkujące życie zbiorowe. Różnią się one sposobem, w jaki tworzą zobowiązania, egzekwują normy i rozkładają ryzyko. Państwo jest zinstytucjonalizowanym monopolem na prawomocny przymus, procedurą rozstrzygania sporów, która rości sobie prawo do posłuszeństwa nie z powodu sympatii, lecz z racji samej formy i jej normatywnej słuszności. Rynek to z kolei system wymiany oparty na chłodnym kontrakcie, w którym pytanie o prawdę ustępuje pytaniu o cenę, a autentyczność ekspresji bywa traktowana jako czynnik uboczny, dopóki da się ją zamienić na rynkowy sygnał. Wreszcie wspólnota opiera się na gęstości relacji, które nie dają się zredukować do transakcji, ponieważ zawierają w sobie rozpoznanie osoby, jej reputacji, historii i wzajemnych zależności. To właśnie te składniki świata przeżywanego, które w logice samowiedzy uchodzą za „miękkie”, w praktyce okazują się twardym

oparciem dla zaufania. Te trzy formy nie istnieją w izolacji; tworzą dynamiczny układ sprzężeń zwrotnych, w którym każde osłabienie jednego filara wywołuje reakcję kompensacyjną w dwóch pozostałych. Kompensacja ta staje się jednak patologią, o ile nie zostanie poddana krytyce i uzasadnieniu w bezspornym kontekście porozumienia. Raghuram Rajan, używając metafory „trzech filarów", stawia tezę, że nowoczesność w ostatnich dekadach drastycznie skróciła filar wspólnoty, równocześnie wydłużając filary państwa i rynku, co nieuchronnie prowadzi do chwiejności całej konstrukcji.

Nierównowaga filarów generuje kryzysy społeczne

Spróbujmy naszkicować mapę myśli tego błędnego koła, gdyż sam problem ma strukturę pętli. Rynek pozbawiony wspólnoty rodzi polaryzację i gniew; gniew ten prowadzi do polityki skrótu; polityka skrótu skutkuje interwencjami państwa; interwencje państwa tworzą rentę regulacyjną, czyli zysk płynący nie z innowacji, lecz z dostępu do władzy; renta ta umacnia kapitalizm kolesiowski; kapitalizm kolesiowski delegitymizuje rynek; delegitymizacja rynku wzmacnia pokusę autorytaryzmu; autorytaryzm niszczy autonomię i innowacje; spadek innowacji osłabia wzrost, co z kolei zaostrza konflikt o podział dóbr, który wraca do punktu wyjścia – do gniewu.

Jedynym sposobem na przerwanie tej spirali nie jest moralizowanie, lecz stworzenie instytucjonalnego sprzężenia zwrotnego: lokalne sprawstwo musi być sprzężone z otwartością, rynek z realną konkurencją, a państwo z konstytucyjnym ograniczeniem i obywatelską kontrolą. Rajan proponuje, by takim sprzężeniem stały się wspólnoty odzyskujące kompetencje i zasoby, lecz nieodwracalnie pozbawione prawa do zamykania bram. I tu, wbrew konformistycznej poprawności, trzeba powiedzieć rzecz niewygodną: jeśli wspólnoty mają być filarem, muszą być zdolne do roztropnego ryzyka. Oznacza to podejmowanie eksperymentów, które część mieszkańców zabolą, bo bez bólu uczenia się pozostaje jedynie administrowanie upadkiem. To przesłanie jest równie twarde dla biznesu, co dla polityki: przyszłość nie będzie ani czysto globalna, ani czysto lokalna, lecz stanie się kombinacją sieci i miejsc. Przewagę zbudują ci, którzy potrafią uczynić z miejsca strategiczny węzeł sieci, a z sieci – narzędzie wzmocnienia miejsca.

Samoregulacja i idealizacja: błędy w postrzeganiu ładu

Jeżeli w ogóle można dziś pisać traktat o porządku społecznym, unikając pułapki archaicznej nostalgii z jednej strony i technokratycznej megalomanii z drugiej, trzeba najpierw rozbroić dwa kardynalne błędy, które zatruwają współczesne debaty. Pierwszy polega na sprowadzeniu

wspólnoty do roli sentymentalnej dekoracji dla rzekomo prawdziwych procesów ekonomicznych i prawnych. Drugi błąd to nadanie rynkowi statusu moralnego żywiołu, jak gdyby czysta konkurencja mogła samoczynnie wytworzyć sprawiedliwość szans – a więc coś, co z definicji wymaga procedury uznania, a nie tylko wyceny. Propozycja Rajana jest interesująca właśnie dlatego, że jego wywód omija obie te mielizny: wspólnotę definiuje jako mechanizm sprawstwa i zakotwiczenia, rynek jako silnik innowacji i autonomii wobec despotyzmu, państwo zaś jako ramę, która ma chronić pluralizm i równą dostępność mostów łączących społeczne wyspy. W tym miejscu jednak zaczyna się właściwa praca krytyczna, ponieważ w świecie, gdzie przemoc symboliczna bywa subtelniejsza od przymusu fizycznego, a monopol platform skuteczniejszy niż monopol urzędu, nie wystarczy rzucić hasła „wzmocnijmy wspólnoty". Trzeba precyzyjnie określić warunki, pod którymi to wzmocnienie nie przeistoczy się w lokalną oligarchię, getto partykularnego interesu albo jałową estetykę plemienności.

Ekspansja państwa i globalizacja: zerwanie więzi

Rajan przedstawia historię filarów jako proces stopniowego różnicowania funkcji, które w porządku feudalnym były nierozerwalnie splecione. W obrębie dworu normy, wymiana i wsparcie stanowiły jeden rytuał, w którym pan rozstrzygał spory, ziemia nie była w pełni towarem, a przetrwanie opierało się na lokalnej sieci zobowiązań. Dopiero ekspansja handlu, rosnąca abstrakcja kontraktu i pojawienie się sił zdolnych chronić szlaki kupieckie pozwoliły rynkowi wyodrębnić się ze wspólnoty. Rajan ilustruje to symbolicznym epizodem zakazu lichwy i jego erozji: tam, gdzie pożyczka była „sąsiedzką protezą przetrwania", odsetki postrzegano jako akt przemocy; tam, gdzie stała się instrumentem kupieckiej ekspansji, uchodziły za cenę czasu. To napięcie doskonale rezonuje z ostrzeżeniem Karla Polanyiego, który dowodził, że projekt „samoregulującego się rynku" wymaga potraktowania pracy, ziemi i pieniądza jak towarów, choć nimi nie są, a zatem opiera się na fikcji podtrzymywanej siłą polityczną, a nie prawem natury. Mówiąc wprost, rynek nie „wychodzi" poza państwo, tylko wchodzi w nie jak pasożyt, któremu gospodarz jednocześnie daje krew i narzuca kaganiec.

Delegowanie vs. autonomia: dwa wymiary decentralizacji

Warto tu uczynić dygresję na temat słowa „decentralizacja", które w obiegowej retoryce funkcjonuje jako odtrutka na wszelkie zło, podczas gdy w rzeczywistości jest nazwą problemu zarazem

technicznego i moralnego. Friedrich Hayek pisał, że „ciekawym zadaniem ekonomii jest pokazać ludziom, jak mało wiedzą o tym, co sądzą, że mogą zaprojektować", dowodząc, że w złożonych warunkach porządek skuteczniej osiąga się przez rozproszenie decyzji. Myśl ta jest prawdziwa, o ile dotyczy wiedzy lokalnej, nieprzekładalnej na język centralnego planu bez informacyjnej straty. Staje się jednak fałszywa, gdy przekształca się w dogmat, że rozproszenie decyzji samo w sobie wytwarza cnotę. Rozproszenie decyzji potrafi bowiem równie dobrze rozproszyć odpowiedzialność, a wówczas lokalizm ze szkoły sprawstwa przeistacza się w szkołę bezkarności. Rajan, wyczuwając to niebezpieczeństwo, dopowiada kluczowy przymiotnik „inkluzywny", który należy rozumieć jako formalny warunek otwartości granic wewnętrznych – zakaz zamykania wspólnoty w reżimie selekcji ludzi, idei i szans.

Automatyzacja i outsourcing: erozja lokalnych rynków

Oś współczesnej nierównowagi Raghuram Rajan lokuje w splocie rewolucji informacyjnej z globalizacją finansów i produkcji, które to procesy wzmocniły rynek, a poprzez niego także państwo, spychając wspólnotę do roli biernego odbiorcy cudzych decyzji. Logika tego mechanizmu jest w swej istocie bezlitosna: technologia faworyzuje skalę, skala winduje metropolie, metropolie przyciągają ludzi o najwyższych kwalifikacjach, a ci, dążąc do maksymalizacji szans własnego potomstwa, dokonują segregacji rezydencyjnej, która niepostrzeżenie przekształca merytokrację w dziedziczną arystokrację przewagi.

Wspólnota staje się wówczas nie tyle „trzecim filarem", ile anemiczną administracją sąsiedztwa, której jedynym zadaniem jest utrzymanie pozorów spokoju, gdy główne przepływy kapitału i talentu dawno już znalazły inne koryta. W takiej właśnie sytuacji rodzi się to, co Rajan określa jako podatność na populizm, przy czym należy tu doprecyzować kategorię: populizm w jego ujęciu jest symptomem głębokiego deficytu sprawstwa, a nie jedynie powierzchownego deficytu informacji. Człowiek nie buntuje się bowiem dlatego, że nie rozumie ekonomicznych wykresów, lecz dlatego, że nie ma już gdzie skierować swojego „głosu", podczas gdy „wyjście" jest dla niego zbyt kosztowne. Albert Hirschman nazwał to fundamentalnym napięciem między exit i voice, które można odczytać jako strukturalną alternatywę: albo system zapewnia skuteczne kanały artykulacji roszczeń do uznania, albo ludzie szukają ucieczki. A gdy ucieczka staje się niemożliwa, pozostaje im już tylko destrukcja.

Ucieczka elit vs. protest: dynamika exit i voice

W recepcji myśli Raghurama Rajana przebiega głęboka linia sporu, która dzieli jego komentatorów na dwa obozy. Pierwsi chwalą go za zdolność do myślenia „lokalnego" bez popadania w prymitywny antyglobalizm, doceniając propozycję zdecentralizowanych eksperymentów jako antidotum na uniwersalne projekty zbawienia, co jest szczególnie cenne po doświadczeniach kryzysu finansowego i inflacyjnych konsekwencjach kolejnych wstrząsów podażowych. Drudzy z kolei zarzucają mu idealizację wspólnoty, jakby była ona bytem naturalnie prospołecznym, podczas gdy historia dostarcza aż nadto dowodów, że bywała również skutecznym narzędziem wykluczenia, przemocy symbolicznej i blokady mobilności społecznej.

Ten zarzut, choć poważny, traci jednak na sile, gdy potraktuje się koncepcję Rajana nie jako manifest psychologii zbiorowej, lecz jako precyzyjny program instytucjonalny. W tym ujęciu wspólnota nie ma być „dobra", ona ma być rozliczalna, a rozliczalność ta oznacza możliwość krytyki roszczeń do uznania, swobodę wyjścia i wejścia oraz opcję porównania z innymi wspólnotami. Dlatego właśnie technologia ma służyć obywatelom do monitorowania lokalnej władzy, a państwo, zamiast zastępować lokalne praktyki centralnym podręcznikiem, ma za zadanie budować infrastrukturę dostępu – łącza i standardy – która ten obywatelski audyt w ogóle umożliwia.

Odpowiedzialność lokalna: reforma ładu korporacyjnego

W tym miejscu Rajan wykonuje ruch, który dla środowiska biznesowego jest jednocześnie intelektualnie pociągający i strategicznie podejrzany. Pociągający, bo nie wzywa do wojny z rynkiem ani do luddystycznej zemsty na technologii. Podejrzany, gdyż sugeruje, że rynek powinien odzyskać legitymizację przez fundamentalną zmianę celu przedsiębiorstwa: od czystej maksymalizacji wartości dla akcjonariuszy ku maksymalizacji wartości firmy, rozumianej jako całość relacji. Chodzi tu zwłaszcza o relacje z pracownikami i dostawcami, czyli z tymi, którzy dokonują inwestycji specyficznych, niemożliwych do upłynnienia na rynku wtórnym, w przeciwieństwie do zwykłej obligacji. W recepcji akademickiej ten wątek nieuchronnie splata się z debatą o kapitalizmie interesariuszy i o tym, czy jest to realna zmiana ładu korporacyjnego, czy raczej kosmetyka, która daje zarządom więcej swobody bez twardszych mechanizmów rozliczalności. Ten sceptycyzm jest uzasadniony, ponieważ retoryka interesariuszy bywała już cynicznie wykorzystywana w celach marketingowych. Jednocześnie jednak w ostatnich latach obserwujemy powrót twardych sporów o to, czy prymat akcjonariusza nie produkuje systemowej

krótkowzroczności, erozji zaufania i politycznej reakcji zwrotnej, która w efekcie staje się realnym kosztem kapitału. Globalny biznes, w swojej bardziej trzeźwej frakcji, zaczyna traktować „zaufanie społeczne" jak twardy parametr ryzyka, a nie jak ozdobę w raporcie rocznym.

Inkluzywny lokalizm: wspólnota otwarta na nowych członków

Pora na przypowieść, bo traktat bez przypowieści jest jak audyt bez próby obciążeniowej. Wyobraźmy sobie zatem archipelag, który Rajan lubi przywoływać w różnych wariantach: wyspy są wspólnotami, mosty stanowią rynki i infrastrukturę, a strażnik mostów to państwo. Każdy ekonomista klasyczny powie, że istotą jest przepustowość mostów i brak ceł wewnętrznych; każdy prawnik instytucjonalny dopowie, że kluczowa jest reguła dostępu, czyli zakaz dyskryminacji; każdy kulturoznawca zauważy, że wyspa bez obyczaju jest tylko kawałkiem lądu, a obyczaj bez wyspy – teatralnym gestem. Lecz fundamentalne pytanie brzmi inaczej: kto ma prawo budować nowe mosty, kto jest władny zamykać stare i kto ostatecznie decyduje o kształcie mapy całego archipelagu?

Jeżeli bowiem pozwolimy, by mosty wznosiły wyłącznie podmioty o największym kapitale, otrzymamy sieć prywatnych bramek i czynszów za dostęp. Jeżeli pozwolimy, by mapę rysowała wyłącznie administracja centralna, dostaniemy betonowy plan, który pozostaje ślepy na lokalne warunki. A jeżeli pozwolimy, by to wyspy same ustalały, kto może do nich przypłynąć, stworzymy enklawy, które będą udawać kulturę, podczas gdy w istocie będą prowadzić selekcję. „Inkluzywny lokalizm" ma sens tylko jako trójstronna procedura ograniczeń: lokalna autonomia w sprawach, które są autentycznie lokalne, rynkowa konkurencja jako niezbędne antidotum na nepotyzm oraz państwowa rama praw podstawowych jako zabezpieczenie przed plemienną przemocą. To nie jest kompromis dla grzecznych, tylko mechanizm kontroli patologii każdej z trzech sił.

Data Act: odzyskanie kontroli nad własnością danych

Kluczowym, choć wciąż niedocenianym w Polsce, elementem nowej równowagi staje się własność danych, rozumiana nie jako mglista metafora prywatności, lecz jako realny tytuł prawny do zasobu, który w gospodarce sztucznej inteligencji zyskuje rangę czynnika produkcji. Jeżeli bowiem dane pozostaną de facto własnością cyfrowych platform, wspólnoty nie odzyskają sprawstwa, bo kanały ich koordynacji będą sterowane przez prywatne bramki dostępu; jeżeli zaś zostaną w pełni upaństwowione, autonomia zostanie zastąpiona przez administrację, co w obu przypadkach

uniemożliwia odzyskanie podmiotowości. Rajan, choć posługuje się językiem polityki, dotyka w istocie sporu stricte prawnego o to, czy możliwe jest skonstruowanie przenoszalności i dostępu do danych w sposób, który jednocześnie wzmacnia konkurencję i innowacyjność, nie demontując przy tym filarów ochrony danych osobowych. W Unii Europejskiej materialnym przejawem tej tendencji jest regulacja znana jako Data Act, której przepisy staną się powszechnie obowiązujące we wszystkich państwach członkowskich od dwunastego września dwa tysiące dwudziestego piątego roku, co dla globalnych korporacji oznacza, że abstrakcyjne dotąd „prawo do danych" przestało być ideą, a stało się twardym kosztem zgodności, polem dla sporów kontraktowych i – co równie istotne – nową szansą dla mniejszych graczy.

Lokalne podatki: fundament sprawstwa wspólnoty

Przeniesiona na grunt finansów publicznych zasada pomocniczości stawia pytanie, którego polityka unika, ponieważ jest ono niewygodne dla wszystkich stron jednocześnie: kto ma płacić, kto wydawać i kto ma ponosić odpowiedzialność, gdy rachunek przestaje się zgadzać. Literatura przedmiotu precyzyjnie rozróżnia decentralizację wydatków od decentralizacji dochodów, a także autonomię od transferu wyrównawczego, czyli mechanizmu korygującego nierówności. Jeśli bowiem oddaje się samorządom kompetencje bez stabilnego źródła dochodu, decentralizacja staje się jedynie delegacją gniewu, gdyż lokalny decydent otrzymuje obowiązek bez realnego narzędzia. Jeśli z kolei oddaje się dochody bez mechanizmów wyrównawczych, decentralizacja przekształca się w maszynę do utrwalania nierówności, w której bogate ośrodki cementują swoją przewagę, a biedne produkują migrację, co dodatkowo je osłabia. Rajan pragnie decentralizacji władzy i finansów, ale jednocześnie chce, by państwo pozostało gwarantem równości dostępu do mostów, a więc musi zachować funkcję wyrównawczą – inaczej jego archipelag zamieni się w mapę feudalnych rent, tyle że ubranych w nowoczesne prawo. To właśnie w tym punkcie jego projekt zderza się z typową aporią liberalnej demokracji rynkowej: im mocniej chcesz upodmiotowić lokalność, tym silniejszą zdolność korygowania nierówności startu musi utrzymać centrum, a zatem tym bardziej ryzykujesz, że owo centrum zechce narzucać szczegóły, bo skoro płaci, to chce rządzić. Z tej sprzeczności nie ma ucieczki moralnej, istnieje jedynie ucieczka proceduralna, która polega na ustaleniu sztywnych reguł transferu oraz twardych standardów minimalnych, pozostawiając resztę lokalnemu eksperymentowi. Innymi słowy, w miejsce władzy uznaniowej tworzy się mechanizm, którego nie zdołają łatwo przechwycić grupy interesu, a to jest już język, który biznes rozumie aż za dobrze, ponieważ jest to język przewidywalności.

Zoning i gettoizacja: bariery mobilności społecznej

W tym miejscu dyskusja dotyka planowania przestrzennego, które Rajan traktuje jako techniczny detal, podczas gdy w istocie jest ono jednym z najtwardszych instrumentów ekonomii politycznej nierówności. Jeżeli bowiem w danym kraju istnieje mechanizm, dzięki któremu zamożniejsze wspólnoty mogą prawnie ograniczać podaż mieszkań, aby utrzymać zaporowe ceny nieruchomości, wówczas nierówność przestaje być ubocznym skutkiem rynku, a staje się świadomym produktem prawa. W takich warunkach „kupno nieruchomości" jest w istocie nabyciem pakietu uprawnień do przynależności, a więc uzyskaniem dostępu do konkretnej szkoły, sieci kontaktów, reputacji miejsca i całego kapitału społecznego, który w kategoriach Rajana stanowi esencję wspólnoty.

To jest właśnie moment, w którym rynek i wspólnota stapiają się w jedną, niemal nieprzekraczalną barierę wejścia, a państwo, jeśli nie potrafi tej fuzji przerwać, staje się cichym współautorem procesu dziedziczenia merytokracji. Mówiąc ostrzej, wspólnota może stać się narzędziem selekcji klasowej o sile oddziaływania większej niż jakikolwiek podatek, ponieważ operuje nie na poziomie rocznego dochodu, lecz na fundamentalnym poziomie dostępu do całych trajektorii życiowych. W tym sensie rzekoma „inkluzywność" lokalizmu jest w pełni weryfikowalna empirycznie, bo wystarczy sprawdzić, czy prawo wytwarza realną mobilność mieszkaniową, czy też jedynie deklaruje ją w warstwie czysto formalnej.

Lokalne działanie vs. globalne wyzwania: aporia skali

Jeżeli projekt inkluzywnego lokalizmu ma być czymś więcej niż tylko elegancką narracją kojącą lęki późnej nowoczesności, musi zostać poddany próbie aporetycznej. Jest to intelektualny stres-test, który nie polega na prostym obaleniu tez, lecz na obnażeniu wewnętrznych napięć, których nie da się zaszpachlować kolejną warstwą retoryki. W tym sensie największą wartością propozycji Raghurama Rajana nie jest jej rzekoma kompletność, lecz właśnie zdolność do odsłaniania pęknięć we współczesnym ładzie. Jego traktat o trzech filarach nie jest instrukcją obsługi, lecz precyzyjną mapą pól minowych, po których nowoczesne społeczeństwo stąpa z niebezpieczną beztroską.

Pierwsza aporia dotyczy relacji między sprawczością a skalą. Inkluzywny lokalizm słusznie zakłada, że poczucie wpływu odradza się tam, gdzie decyzje zapadają blisko swoich konsekwencji. Założenie to sprawdza się doskonale, gdy mówimy o problemach osadzonych w namacalnym kontekście wspólnoty – organizacji przestrzeni, edukacji podstawowej czy lokalnej infrastrukturze. Staje się ono jednak kruche, gdy przedmiot decyzji przekracza horyzont lokalnego poznania, a więc wkracza w sferę globalnych finansów, technologii, klimatu i bezpieczeństwa. Rajan próbuje rozwiązać ten

dylemat poprzez rozróżnienie poziomów władzy, lecz kluczowe pytanie pozostaje bez odpowiedzi: czy przeciętny obywatel potrafi rozpoznać moment, w którym sprawa przestaje być lokalna, a staje się systemowa? Innymi słowy, inkluzywny lokalizm wymaga nie tylko decentralizacji, lecz także rzadkiej zdolności metarefleksyjnej – umiejętności uznania granic własnej kompetencji. Bez niej lokalizm degeneruje się w permanentny konflikt jurysdykcji, w którym każda skala rości sobie prawo do ostatecznego słowa.

Druga aporia dotyczy wspólnoty jako nośnika norm. Rajan trafnie identyfikuje ją jako źródło uznania, tożsamości i siły do działania, lecz jednocześnie zakłada, że jej normatywny charakter da się utrzymać w stanie nieustannej krytycznej refleksji. To niezwykle wymagające założenie. Historia uczy bowiem, że wspólnoty mają potężną tendencję do naturalizacji własnych norm, do przedstawiania ich jako oczywistych i niepodlegających dyskusji. W tym momencie wspólnota z filaru zmienia się w barierę, a jej roszczenie do uznania staje się dogmatem. Rajan próbuje zabezpieczyć się przed tym ryzykiem, kładąc nacisk na otwarte granice i konkurencję między wspólnotami, lecz mechanizm ten działa tylko przy założeniu pełnej mobilności. Tam, gdzie możliwość wyjścia jest ograniczona przez zasoby, zdrowie czy wiek, zamknięta wspólnota może trwać w patologii, produkując tożsamość opartą na resentymencie i wykluczeniu. W tym punkcie inkluzywny lokalizm musi zostać sprzęgnięty z państwową ochroną praw jednostki w sposób znacznie bardziej stanowczy, niż sugeruje to umiarkowany ton autora.

Trzecia aporia dotyczy rynku jako instrumentu emancypacji. Rajan konsekwentnie broni go przed krytykami, dowodząc, że jest on niezbędny dla innowacji, autonomii i kontroli władzy państwowej. Jednocześnie precyzyjnie diagnozuje moment, w którym rynki tracą tę funkcję, ponieważ ulegają koncentracji i stają się narzędziem w rękach nielicznych. Problem polega na tym, że granica między rynkiem konkurencyjnym a oligopolem nie jest dana raz na zawsze; jest ona płynnym efektem nieustannej walki prawnej, technologicznej i politycznej. Inkluzywny lokalizm nie rozstrzyga tej walki, lecz jedynie przesuwa jej linię frontu bliżej obywatela. W praktyce oznacza to, że bez silnych, centralnych instrumentów antymonopolowych i bez zdolności pa

Kapitał społeczny: tarcza biznesu przed populizmem

To właśnie łańcuchy dostaw stały się poligonem, na którym intuicja Rajana zderza się z twardą praktyką. Globalny biznes nie odwrócił się od rynków międzynarodowych, lecz zaczął metodycznie przebudowywać ich geometrię. Tendencje określane jako nearshoring, czyli skracanie dystansu do rynku zbytu, czy friendshoring, a więc handel w gronie politycznych sojuszników, stały się nową normą strategiczną, choć ich skala i opłacalność pozostają przedmiotem sporów. Analizy

Międzynarodowego Funduszu Walutowego pokazują, że masowe przestawienie się na produkcję krajową może być kosztowne dla poziomu dobrobytu. Wtóruje mu OECD, ostrzegając, że agresywne lokalizowanie łańcuchów dostaw ogranicza handel i produkcję, a zysk z odporności bywa pozorny, gdyż autarkia zwiększa podatność na szoki krajowe. Z kolei WTO opisuje, jak po pandemii firmy zaczęły płacić za redundancję, czyli za świadomie budowaną zdolność do obejścia nowych, krytycznych punktów.

Dla Rajana jest to kluczowy materiał dowodowy. Mosty globalnego handlu nie znikają, lecz zmienia się ich polityczna kontrola. A to oznacza, że wspólnoty, jeśli mają przetrwać w tej nowej architekturze, muszą stać się świadomymi węzłami sieci, a nie jej biernymi ofiarami.

Suwerenność narodowa vs. globalizm: scenariusze jutra

Z tych aporii, czyli nierozwiązywalnych sprzeczności naszej epoki, wyłaniają się scenariusze przyszłości, które globalny biznes i ośrodki decyzyjne uznają dziś za najbardziej prawdopodobne. Pierwszy to postępujący rozpad globalnego monolitu, w którym handel, finanse i dane podlegają coraz silniejszej regionalizacji, a odporność łańcuchów wartości na wstrząsy przeważy nad obsesją maksymalnej efektywności kosztowej. W takim świecie lokalność odzyska rangę czynnika stabilizującego, lecz jej siła ujawni się tylko tam, gdzie zostanie wpleciona w sieć zdolnych do adaptacji instytucji. Drugi scenariusz to renesans polityki przemysłowej, prowadzonej już nie tylko przez państwa, lecz także przez regiony i miasta, gdzie arena rywalizacji o kapitał przeniesie się z licytacji na subsydia na konkurs jakości instytucji. Trzecia ścieżka prowadzi ku eskalacji sporów o dane, algorytmy i własność cyfrową, gdzie stawką jest nie tyle przewaga rynkowa, ile fundamentalna suwerenność decyzyjna wspólnot. Czwarty horyzont to cykliczne fale populizmu, wzbierające w odpowiedzi na szoki technologiczne i geopolityczne, przy czym jego niszczycielska siła będzie rosła dokładnie tam, gdzie erozji ulegną instytucje pośredniczące.

> W archipelagu społeczeństwa, gdzie wyspy wspólnot stają się strategicznymi węzłami sieci, a państwo strażnikiem sprawiedliwych mostów, pytanie o to, kto rysuje mapę i komu służą przepływy, pozostaje otwarte. Czy odważymy się budować mosty, które nie tylko łączą, ale i prowokują do zmiany? A może skażemy się na życie w enklawach, udając, że kultura to tylko kwestia granic, a nie nieustannego przekraczania?

Inspiracje

[1] **"The third pillar"** Raghuram Rajan

2019 | HarperCollins India/Penguin Press

Raghuram Rajan jest indyjskim ekonomistą i profesorem finansów im. Katherine Dusak Miller Distinguished Service Professor w Booth School of Business na Uniwersytecie Chicagowskim. Był głównym ekonomistą w MFW (2003-2006) i 23. prezesem Banku Rezerw Indii (2013-2016). Rajan jest autorem licznych publikacji na temat bankowości, finansów korporacyjnych i rozwoju gospodarczego.

Raghuram Rajan *is an Indian economist and the Katherine Dusak Miller Distinguished Service Professor of Finance at the University of Chicago's Booth School of Business. He was the Chief Economist at the IMF (2003-2006) and the 23rd Governor of the Reserve Bank of India (2013-2016). Rajan has written extensively on banking, corporate finance, and economic development.*

University of Chicago, Booth School of Business

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] **"Saving Capitalism from the Capitalists: How Open Financial Markets Challenge Global Interests"**

Raghuram Rajan, Luigi Zingales

2003 | Crown Business

[2] **"I Do What I Do: On Reform, Rhetoric, and Resolution"**

Raghuram Rajan

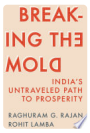
2017 | HarperCollins Publishers India



[3] **"Fault Lines: How Hidden Fractures Still Threaten the World Economy"**

Raghuram Rajan

2011 | Princeton University Press | ISBN: 9781400839803



[4] **"Breaking the Mold: India's Untraveled Path to Prosperity"**

Raghuram Rajan, Rohit Lamba

2026 | Princeton University Press | ISBN: 9780691263649

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[5] **"The Road to Serfdom"**

Friedrich August Von Hayek

2005 | University of Chicago Press | ISBN: 9780255365765



[6] **"The Great Transformation: The Political and Economic Origins of Our Time"**

Karl Polanyi

2001 | Beacon Press | ISBN: 9780807056431

[7] **"Exit, Voice, and Loyalty: Responses to Decline in Firms, Organizations, and States"**

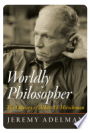
Albert O. Hirschman

2018 | Harvard University Press

[8] **"Kapitalizm interesariuszy. Globalna gospodarka a postęp, ludzie i planeta"**

Klaus Schwab, Peter Vanham

2023 | One Press | ISBN: 9788383224626



[9] **"Worldly Philosopher: The Odyssey of Albert O. Hirschman"**

Jeremy Adelman

2013 | Princeton University Press | ISBN: 9780691155678

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Wpływ konstytucyjnej zasady pomocniczości na kształt i funkcjonowanie samorządu terytorialnego"**

A Dobek

2023 | Przegląd Prawa Konstytucyjnego

[2] **"The Use of Knowledge in Society"**

Friedrich August Von Hayek

1945 | The American Economic Review

[3] **"The Pretence of Knowledge"**
Friedrich August Von Hayek
1989 | American Economic Review

[4] **"Zasada pomocniczości jako zasada ustrojowa = The principle of subsidiarity as a systemic principle"**
Krzysztof Chochowski
2020 | International Journal of Legal Studies

[5] **"Exit, Voice, and Loyalty: Responses to Decline in Firms, Organizations, and States"**
Albert O. Hirschman
1970
Google Scholar

[6] **"National Power and the Structure of Foreign Trade"**
Albert O. Hirschman
1945
Google Scholar

[7] **"Albert O. Hirschman (1915–2012): An Unorthodox Regional Scientist"**
Abdul Shaban
2023
Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[8] **"Liquidity, Pledgeability, and the Nature of Lending"**
Douglas W. Diamond, Yunzhi Hu, Raghuram G. Rajan
2022 | Journal of Financial Economics
Google Scholar

[9] **"Liquidity, Liquidity Everywhere, Not a Drop to Use – Why Flooding Banks with Central Bank Reserves May Not Expand Liquidity"**
Viral V. Acharya, Raghuram Rajan
2022 | CEPR Discussion Papers

[10] **"Finance and Climate Resilience: Evidence from the long 1950s US Drought"**
Raghuram Rajan, Rodney Ramcharan
2023

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 42e978c7-7a8d-4441-a1ba-cf60e00cf3b5